

KAZIMIERZ JARZEMBOWSKI

ur. 1928; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	dzieciństwo, szkolnictwo, życie codzienne, szkoła ćwiczeń, nauczyciele, szkolni koledzy

Szkoła ćwiczeń przy ulicy Narutowicza 2

Zacząłem uczęszczać do szkoły ćwiczeń przy ulicy Narutowicza 2 i tam chodziłem do czasu okupacji. Chodziłem do piątej klasy już, ale Niemcy zabrali ten budynek i przenieśli szkołę na ulicę Archidiakońską bodajże 5, tam była ta szkoła ćwiczeń i w czasie okupacji to dyrektorem tej szkoły był Wiktor Helman, znany pedagog lubelski, dyrektor seminarium nauczycielskiego. No wtedy chemię nam wykładał Chomicz, też w zasadzie uczył w gimnazjach, a tutaj się zahaczyli wszyscy, żeby się jakoś ukrywać i się zahaczyć, że uczą w szkołach. No i w pobliżu właśnie tej szkoły na Archidiakońskiej niedaleko, jak się tam na prawo wyszło na Archidiakońską, to się wychodziło na tak zwaną farę, to znaczy na fundamenty jakiegoś kościółka sprzed paruset lat, które tam się zachowały.

Tak jak mówiłem, szkoła ćwiczeń była przy ulicy Narutowicza 2. Tam gdzie zaraz jest dom kultury, to na parterze była ćwiczeniówka, były klasy, tam była stolarnia, nie stolarnia, tam klasy były, tego. A na górze było seminarium nauczycielskie męskie. I ci studenci z tego seminarium to przychodzili i prowadzili u nas lekcje pod nadzorem nauczyciela, który był już przygotowany do pracy ze studentami, czyli nauczyciele byli na wyższym poziomie.

Pani Madejowa to była nasza wychowawczyni, to ona była w tych pierwszych klasach, do trzeciej klasy była Madejowa, a potem chyba Charkowski się nazywał, czy coś w tym sensie, już nie pamiętam dokładnie nazwiska, ale był dosyć wymagający. A ksiądz był taki, co za ucho kręcił, no i do góry podnosił za ucho, albo tutaj złapał za włosy i do góry podnosił, jak tam ktoś tego. A do kościoła żeśmy obowiązkowo ze szkołą chodzili na Królewską, tam jest kościół taki, co się na dół schodzi, naprzeciw katedry, po drugiej stronie, co to za kościół tam jest? Na Królewskiej, naprzeciwko placu katedralnego po schodkach się schodzi na dół i z boku się do kościoła wchodzi. A od frontu jest strona ołtarzowa. No to do tego kościoła, to był szkolny kościół tośmy parami chodzili. I ksiądz zawsze sprawdzał, jak ktoś powiedział, że nie był w kościele, to się pytał: „A jaka była ewangelia?”, a ja

miałem taką książeczkę z nabożeństwa, gdzie wszystkie ewangelie były, i jak się mówiło, że z rodzicami, a jaka ewangelia, pół klasy wiedziało już jaka ewangelia, ci co nie byli, bo ja im dałem do czytania, to wiedzieli. I ksiądz był zadowolony bo wszyscy wiedzieli jaka ewangelia.

Ja miałem jeden kłopot w szkole, w związku z tym, że ja byłem wysoki, a to był taki zwyczaj w szkołach, że trzeba usadzać było według wzrostu, mniejszy na początku, a największy z tyłu. A ja byłem krótkowidzem i do cholery nie zdążyłem z tablicy przepisać, nie bardzo widziałem co jest na tablicy napisane, ja nie zdążyłem nieraz zapisać, jak tam napisał na tablicy co jest zadane, bo nie widziałem. Ja dopiero na studiach się zorientowałem, bo zacząłem bliżej siadać, a potem poszedłem do okulisty, i okazuje się, że ja mam astygmatyzm, czyli nie mam ostrości widzenia, i dopiero na studiach okulary miałem. No a w szkole, jak to się mówi, nie byłem czołowym uczniem, z klasy do klasy tam jakoś mnie przeciągali, o.

Jak wybuchła wojna, to Niemcy zajęli ten budynek szkoły i w związku z tym o żadnym seminarium nauczycielskim nie było mowy, bo żadnych uczelni wyższych nie było. Zresztą przed wojną to seminarium to nie była wyższa uczelnia, tylko to było seminarium nauczycielskie, gdzie już od gimnazjum po szkole powszechnej szły dziewczyny do tego seminarium i maturę robiły już w tym seminarium. Jak była budowlanka, to było i takie pedagogium, to do tego pedagogium szły i tam się potem doszkalaly i wychodziły o specjalności matematyki, fizyki czy czegoś.

W mojej klasie było jeden czy dwóch Żydków, to jak była religia, to oni wychodzili na korytarz i sobie chodzili po korytarzu. A takich mniejszości ukraińskich to raczej nie było w innych szkołach takich powszechnych tego typu. A to była szkoła ćwiczeń, taka trochę elitarna, to tam powiedzmy sobie nie było [uczniów innych narodowości] w mojej klasie.

Data i miejsce nagrania	2012-07-24, Warszawa
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Anna Stelmach
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"